



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 84 (1092)

DNIA 12 SIERPNIA 1935 ROKU

ROK XV

Jędrzejowska przegrywa z Aussem

Świetny rekord Ślązaka w Amsterdamie. Kucharski wygrywa 800 mtr.

Kłeska Pusza w Brukseli

AMSTERDAM, 11.8. — Tel. wł. — I znów Kucharski wygrał 800 mtr., nie zwracając uwagi na czas, a tylko na wynik. Ale tym razem nie on był bohaterem lekkiej atletyki polskiej. Przyzwyczajaliśmy się już bowiem do jego sukcesów i zblazowaliśmy się niemi. Z tym większym entuzjazmem obserwowaliśmy za to, jak małe Sznajder za pierwszym razem pokonał magiczną dotąd granicę 4 mtr., a drugim skokiem wywindował rekord Polski na europejski poziom 410. Sznajder skakał tak lekko, z taką łatwością, że gdy porwał się na wysokość 420 byliśmy pewni, że ją pokona. Ale niestety nie był do niej przygotowany. Nie bał się jej, o nie, ale nie miał tyczki. Gdy zawił za pierwszym razem ponad tą wysokością ugięła się ona. Jego się przestraszył.

Rozmawiałem potem ze znakomitym Amerykaninem Seftonem, zwycięzcą tej konkurencji. Bez wahania stwierdził on, że Sznajder jest najlepszym tyczkarzem z pośród widzianych przez niego w Europie. Styl jego jest niemal bez zarzutu. Sefton udzielił nadto paru bezcennych, jak twierdzi Sznajder, wskazówek, które umożliwią mu już ładą dzień pewne pokonanie 420. Przedewszystkiem radził mu jednak zaopatrzyć się w tyczkę. Cenną opieką i pomocą obdarzał nas również kierownik drużyny SC Charlottenburg Blumen, który odbierał od niego tyczkę przy skoku i wogóle opiekował się Polakami na każdym kroku.

Kucharski wygrał, jak zwykle, 800 mtr. Venzke poprowadził pierwsze okrążenie, potem Kucharski wyszedł na czoło. Venzke go znów



BIEGIEM MARSZ!

Runda wokół boiska C.I.W.F. stanowi element zaprawy naszych pięściarzy - olimpijczyków.

zaatakował, ale Kucharski odpowiedział kontratakami i oderwał się zdecydowanie. Bieg był już wygrany. Za plecami Polaka odbywała się cicha tragedia. Venzke wyczerpany walką z Polakiem przegrywał z Langem. Niemiec minal go na 10 mtr. przed metą. A Kucharski? Był świeży, jakby przebiegł te 800 mtr. nie w doskonałym czasie 1:53.7. Najciekawsze jest to, że Lang nie odegrał właściwie w walce Kucharski — Venzke żadnej roli. Kucharski go wo-

góle nie zauważył. Polacy wyjeżdżają z Amsterdamu w poniedziałek wieczór, wtorek spędzą na zaproszenie Charlottenburgu w Berlinie i w środę rano będą w Warszawie.

KISZKURNO MISTRZEM BERLINA. Świetny strzelec polski z broni śrutowej, były mistrz świata, Józef Kisz-

Inne wyniki zawodów: 100 mtr. Draper 10.5, 2) Berger (H) 10.6, 3) Osendarp (H) 10.7; 200 mtr. Draper 21.4, 2) Osendarp 21.6, 3) Berger 22; 400 mtr. O'Brien 48, 2) Johannesen 49.3, 3) Kisters (N) 49.8.

kurno, stojący na czele sześciuosobowej ekspedycji na mistrzostwa Berlina i Niemiec, odniósł już w pierwszym dniu znaczny sukces mimo ostrej konkurencji (startowało 40 strzelców, m.in.: i dwukrotny mistrz świata Węgier Lumniczer).

Kiszkurno zdobył mistrzostwo Berlina po rozgrywce z Niemcem Muehlrem. Obaj w konkursie wystrzelali 88 pkt. na sto możliwych, 3) Baake, Schoebel i Keller (Niemcy). Bardzo dobrze wypadł również Polak Rosenwerth. W handicapie piąte miejsce zajął Polak Baranowski.

BERLIN, 11.8. — Tel. wł. — Mistrzostwo Niemiec w strzelaniu do rzutków zdobył Niemiec, Stack, mając 185 pkt. na 200 możliwych. Mecz międzypaństwowy wygrali Niemcy 679, 2) Polska 649, 3) Czechosłowacja 585 pkt.



LEGJA (POZNAN)

siedmiokrotny mistrz poznańskiej klasy A i wieczny kandydat na wejście do Ligi, pokonał w Warszawie Skodę bez wysiłku 4:0.

4) Blacejezak (N). 800 mtr. 1) Kucharski 1:53.7, 2) Lang 1:54.1, 3) Venzke 1:54.5. 4) Collyer (Ang.), 5) Johannesen; 1500 mtr. 1) Ellis (Ang.) 3:57.1, 2) Raff (N) 3:59.1, 3) Zeer.



G OL!

Moment z meczu Hakoah (Bielsko) — Ż.A.S.S. 6:2



W CZASIE PRZERWY

Garbarnia „zasilona” przez swego b. gracza Smoczka, posila się cytrynami.



NAJASAARI

doskonały skoczek fiński osiągnął w trójskoku 15.07 mtr.



WARSZAWIANKA — GARBARNIA 2:0.

Moment pod bramką gospodarzy. Sochan walczy o piłkę z Pazurkiem. Obok Zwierz.



LEGJA (POZNAN) SKODA (W-wa) 4:0

Moment z meczu o wejście do Ligi, rozegranego dn. 11 b. m. na Stadionie Wojska w Warszawie.



Warszawianka — Garbarnia 2:0

Cieżka porażka Ruchu we Lwowie

Pogoń wygrywa w dobrym stylu 4:1

LWÓW, 11.8. — Tel. wł. — Pogoń — Ruch 4:1. Bramki zdobyli: Pogoń — Matysa II — trzy w tym jedną z karnego, i Niechciol. Dla Ruchu: Wodarz.

Pogoń — Albaszki, Berez, Jeżewski, Hanin, Wasiewicz, Zimmer, Matysa I, Matysa II, Luchter, Nahaczewski, Niechciol.

Ruch: Tatuś, Wadas, Rurański, Dziwiz, Badura, Zorzycki, Malcherek, Gienza, Peter, Wilimowski, Wodarz.

Minęły czasy kiedy największe wydarzenia sezonu stanowiły mecze Pogoni z Cracovią. W ciągu ostatnich trzech lat zainteresowanie Lwowa zmieniało kierunek. Tak się jakoś dotychczas składało, że meczom Pogoni z Ruchem przypadał decydujący wpływ na bieg mistrzostw ligowych. Również i mecz niedzielny stanowił dla obu przeciwników pierwszorzędne znaczenie i kto wie, czy nie okazało się w dalszej perspektywie punktem zwrotnym w tegorocznej kampanii. Udział Wilimowskiego i Matysy II był dodatkowym wzbudzeniem wzmagać jeszcze bardziej zainteresowanie. Wysoka stawka odbiła się zarówno na dyspozycji nerwowej aktorów jak i widzów.

Zwycięstwo Pogoni było w pełni zasłużone. Przy szczęśliwym zbiegu okoliczności mogło wypaść nawet cyfrowo jeszcze korzystniej. Pogoń przewidywała Ruch przeciwnikiem zespołowości gry, nie wyrażając nadziei na zwycięstwo. Poza tym Lwowiakom doskonale przetrzymali nerwowo pierwszy okres i w rezultacie rozegrali cały mecz taktycznie niemal bez zarzutu.

Albaszki bronili pewnie i w pierwszorzędnym stylu, niemniej dobrze spisywali się obaj obrońcy, w szczególności młoda nieśpódziła sprawił tym razem Berez.

Pomoc pozabawiona Doutschmana przetrzymała doskonale pierwszy impet Ruchu i rozwinęła następnie w dobrą grę zasilając napad raz porażkami. Zastąpienie napadu Pogoni budziło początkowo pewne zastrzeżenia, które jednak rozwały się dość prędko, gdyż okazało się, że Luchter jako kierownik wywiązuje się zupełnie dobrze ze swego zadania, utrzymując kontakt zarówno z prawą jak i lewą stroną oraz cofając się często do tyłu. Matysa II na swej dawnej pozycji czuł się zupełnie dobrze (po kontuzji), tembardziej, że z prawej strony miał swego brata, który mimo dłuższej pauzy dał sobie dobrze radę, jedynie pod koniec nie wytrzymał tempa.

Z lewej strony najgroźniejszy był Niechciol, choć i Nahaczewski osiągnął lepszą od normalnej formę.

Na te Pogoń Ruch nie wypadł zbyt korzystnie. Odnosił się to w szczególności do tyłów, gdzie jedynie Tatuś stawiał na wysokości zadania. Nie lepiej przedstawiała się sprawa z pomocą, gdzie jedynie Zorzycki stanowił jaśniejszy punkt. Niezależnie od tego, że mecz odbył się w trudnych warunkach, w których Wilimowskiemu odnowiła się dawna kontuzja.

Wilimowski od pierwszej chwili grał nie zwykłe ostrożnie, unikając za wszelką cenę starcia z przeciwnikiem, który jednak przeżył czy później nastąpił musiał. Z tym

momentem też odnowiła się kontuzja i cały ciężar gry spoczął na Gienzie i Wodarzu, gdyż zarówno Peterek jak i Malcherek odbiegali znacznie od poziomu swych partnerów.

Mecz rozpoczął się pod znakiem nerwowych ataków. Bramkarze kilkakrotnie ponownie nie potrafili stanąć na wysokości zadania.

Pogoń z wolna się opanowała i zaczynała lekko przeważać. W tym okresie dochodziło do widowni do głośnych demonstracji przeciw niechciolowi, który kolejno przeoczył trzy rzuty na pole karne Ruchu. W 24-ej min.

Niechciol ucieka Dziwizowi, podaje do Matysy I, od którego piłka wędruje do środka; Matysa II przyjmuje ją z łatwością i w chwili oddawania strzału następuje zerwanie z obroną Ruchu. Sędzia ku ogólnemu zdziwieniu dyktuje niespodziewanie rzut karny. Matysa strzela lekko, jednak niezwykłe precyzyjnie i jest 1:0 dla Pogoni. Wyównanie następuje w 4 min. później. Wodarz wykorzystuje nieporozumienie na tyłach Pogoni i strzela nieuchronnie w górny róg. Następuje okres gry wyrównanej.

Lwów jest ciągle groźniejszy w sytu-

acjach podbramkowych. Dopiero 40 min. przynosił ładne wypracowanie Luchtera, skonał bieg Niechciola i Pogoń prowadzi 2:1.

Po przerwie mecz staje się mniej elektryczny. W 60 min. omal nie dochodził ponownie do wyrównania, kiedy Wilimowski przynosił tuż obok słupki przy pastej bramce. W 62 min. Luchter wystawia Matysa II, a ten dał lekkim strzałem zdobywa trzeci punkt. Ruch widocznie się załamuje i rezygnuje z walki. Tembardziej, że Wilimowski coraz częściej zaczyna utykać. Czwarta bramka jest znów

działem Matysy II. Na 2 min. przed końcem Wilimowski schodzi z boiska.

Sędziował p. Mosiński niezdecydowanie popierając zwłaszcza w pierwszych połowie szereg błędów. Widzów około 5000 (K.).

WRAŻENIA PO MECIE

Mecz Pogoni z Ruchem wywołuje kolosalne zainteresowanie, gromadząc na boisku 5 tys. osób, mimo że o tej samej porze rozgrywał się finał ligi otwartej pomiędzy Cracovią a Hasmonem, na ten mecz obecnych było również ok. 4 tys. widzów. Stasie Pogoni bezpośrednio przed zawodami nie przedstawiali się zbyt pewnie, gdyż musieli oni zrezygnować z Borowskiego i Deutschmana. Ruch traktował mecz z Pogonią również poważnie. Słusznie przyjechali do Lwowa już w sobotę o godz. 14. Drugą spóźnioną osobą wiodącą w cyrku w rozmowach przed meczem zarówno Wilimowski jak i Peterek uważali spotkanie niedzielne za bezwzględnie najcięższe w sezonie.

Zwycięstwo Pogoni przyjęło we Lwowie z szalonym entuzjazmem. Zwracamy się o kilka opinii:

TRENER MOLNAR zadowolony jest z całej drużyny. Wyraża nadzieję, że mecz, który jest dla niego wielką sprawą, przyniesie mu wiele korzyści. W tym meczu Ruch grał nieinteligentnie, twardo i przy tym dość ostro. Sędzia b. słaby.

MATYSA II również jest bardzo zadowolony. Skarży się na pewien brak kondycji, gdyż ostatnio spowodował kontuzję i nie mógł brać udziału w treningach. Pewny był zwycięstwa swej drużyny. Jednak Pogoń przed meczem opanowała się i od tej chwili była, jego zdaniem, bezwzględnie lepsza.

W szatni Ruchu nastąpił dość poważny, przegrany mecz. W oczach napastnika Rucha widzieliśmy, że Wilimowski nie zapomniał o sobie, starając się na silny ból w kolanie. Jest świetnie przekonany, że w roli blefującym nie stanie już na boisku i będzie zmuszony poddać się operacji.

SĘDZIA P. MOSIŃSKI twierdzi, że w tym meczu jest za wysoki i powinien brzmieć raczej 4:2. W Pogoni zdaniem p. Mosińskiego najlepszą formę osiągnął Albaszki i Zimmer, który jednak zagrał gra reżymu. W pierwszej połowie Pogoni grała lepiej. Ruch w pierwszej połowie stracił 3:1, potem z walki zrezygnował. Biedem Ruchu było potem ciężkie forsowanie Wilimowskiego, który był zresztą b. słaby. Publiczność była na silny ból w kolanie. W Ruchu dostrzegaliśmy, że w meczu nie stawialiśmy sobie tak agresywnych postaw widowni.

Na mecz Pogoni — Ruch był również typ. ZWIĄZKOWY P. KALUŻA, który przed meczem wyrażał nadzieję, że mecz przyniesie nam wiele korzyści. W tym meczu Ruch grał nieinteligentnie, twardo i przy tym dość ostro. Sędzia b. słaby.

W meczu Pogoni — Ruch był również typ. ZWIĄZKOWY P. KALUŻA, który przed meczem wyrażał nadzieję, że mecz przyniesie nam wiele korzyści. W tym meczu Ruch grał nieinteligentnie, twardo i przy tym dość ostro. Sędzia b. słaby.

W meczu Pogoni — Ruch był również typ. ZWIĄZKOWY P. KALUŻA, który przed meczem wyrażał nadzieję, że mecz przyniesie nam wiele korzyści. W tym meczu Ruch grał nieinteligentnie, twardo i przy tym dość ostro. Sędzia b. słaby.

Hakoah wciąż zwycięża

Kolej przyszła na ŁKS 2:0

ŁÓDŹ, 11.8. — Tel. wł. — Przy rekordowym udziale 6.000 publiczności wiedeński Hakoah odniósł ładne i w pełni zasłużone zwycięstwo nad nieskoordynowaną 11-ką Ł. K. S-u, w stosunku 2:0 (1:0).

Wiedeńscy wypadli lepiej, niżby się tego spodziewać można było po outsiderze ligi austriackiej. Graли z rzadko u zawodowców widzialną ambicją, nadali meczowi b. wielkie tempo, indywidualnie każdy z nich o klasę przewyższał swe vis à vis, nie mówiąc już o tym, że jako zespół górowali zdecydowanie nad gospodarzami. Ich główną bronią była szybkość. Tyły były pierwszorządne, pomoc wzorowa, trójka środkowa lotna, a skrzydła żywiołowe.

ŁKS nie grał najgorzej, tyły były ciagle w opałach, zapracowane no były, wypadły jeszcze nienajgorzej. Pomoc, która w czwartek w meczu z mistrzem Węgier, była najsłabszą formacją grała dziś lepiej, co jeszcze nie oznacza, że zadawała. Atak znowu, mimo większych możliwości zdobycia bramki, był bez wyrazu.

Mecz sam miał przebieg b. interesujący co wypływało z bogactwa sytuacji podbramkowych. Ze zwycięstwem wiedeńczyków nie było większe, to już wina środkowej trójki Hakoahu, u której 70 proc. strzałów było niecelnych. Możliwość zdobycia bramki przez ŁKS kończyły się przeważnie na wspaniałym grającym Lewym w bramce wiedeńczyków. Mecz był wyjątkowo fair i pozostawił wrażenie korzystne.

Hakoah: Lewy, Wald, Sonnenfeld, Platschek, Stross, Breitfeld, Reiss, Mausner, Schindler, Zwiebel, Ehrlich.

ŁKS wystąpił z Szaniawskim zamiast chorego Millera na skrzydle z Pegzą II w pomocy. Po przerwie w pomocy zagrał Janczyk a Tadeusiewicz został przesunięty na miejsce Sowiaka do ataku.

Przebieg meczu stał pod znakiem nieznacznej przewagi Hakoahu. W 4 min. pierwsza bramka dla wiedeńczyków: po rogu piłkę otrzymuje Schindler i strzela ostro — bramka jest nieuchronna, ale Welnic przytomnie zatrzymuje piłkę ręką, rzut karny egzekwuje Reiss 1:0.

Druga bramka padła w 5 min. po przerwie ze strzału Zwiebela. Masz momentów pod obu bramkami trudno wprost opisać. Meczem kierował pan Jedrzejczak, który większych błędów nie popełnił.

HAKOAH — REPREZENTACJA

ROBOTNICZA 5:0

Pięć tysięcy osób obserwowało grę Hakoahu wiedeńskiego na meczu z robotniczą reprezentacją Warszawy na boisku Skry.

Mecz zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 5:0. Występ Hakoahu pozostał nienajlepszym wrażeń. Kto wie, gdyby reprezentacja robotnicza dostrzymała wiedeńczyków do końca krokić, wynik tego spotkania nie zakończyłby się potwornym i konsekwentnym zwycięstwem.

Piłkarze robotniczy Warszawy w pierwszych 45-ciu minutach, gdy im jeszcze stał starczyło, grali bardzo ambitnie i skutecznie. Na szczególną pochwałę zasłużyli sobie obrońca Hirsch z Jutrznia (Błonie). W pierwszej części gry wiedeńscy mieli nawet kilka przepraw, gdyż kilkakrotnie wypady robotników były bardzo groźne.

Druga połowa zmienia radykalnie sytuację. Robotnicy wypompowali się z sił i grali gorzej. Wszystko co stało do tyłu i wiedeńscy dochodzili częściej do głosu. Każdy ich atak ma w sobie zarodek bramki. Z czterech strzałów bramkę przez Hakoah przerwał w wolnego, bieżącego z 30 metrów.

Reprezentacja robotnicza zmuszona była też po kontuzji bramkarza Keresztina wstawić Szlosberga, który był znacznie gorszy od swego poprzednika.

Mecz miał naogół przebieg spokojny i stał na niskim poziomie.

Bramki dla Hakoahu strzelił: Zwiebel (2), Donenfeld, Hausner i Ehrlich II.

Drugi wystąpił w następujących składach: Hakoah (Wiedeń): Löwy, Donenfeld, Weiss, Breitfeld, Stross, Platschek, Ehrlich Zwiebel, Schindler, Mausner, Reich.

Reprezentacja robotnicza Warszawy: Keresztin (Szlosberg), Hirsch, Bentkowski, Plewicki, Klimkiewicz, Gruska (Wolkenreit), Zymaniak, Lasek, Świadekiewicz, Freiman, Raczyński.

Sędziował dobrze p. Fass.

Tur (Wista) — Wękar 3:0 (0:0). Finałowy mecz o wejście do klasy A Podokręgu Robotniczego WOZN. rozegrany pomiędzy Tur (Wista) a Wękerem zakończył się zwycięstwem Turu w stosunku 3:0 (0:0). Dzięki zwycięstwu Tur zaawansował do kl. A. Gra stała pod znakiem wybitnej przewagi Turu dla którego bramki strzelili: Domagalski (2) i Paciorkowski (1). Sędziował p. Szostakiewicz.

Julian Neudling, znany bokser Majbł w warszawskiej po pięciomiesięcznej pobycie w Palestynie powrócił już do Polski. Neudling pozostaje do końca sezonu w Warszawie, a potem wyjeżdża na obóz bokserów Z. Makab z Śródmieścia, gdzie przygotowywał się do meczu z drużyną mistrzostwa Warszawy w boksie.

Warszawianka zdobywa dwa punkty

zwyciężając w ambitnej walce Garbarnię 2:0

WARSZAWA, 11.8. — Warszawianka — Garbarnia 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Smoczek i Pirycki. Sędzia p. Romanowski.

Piłki, które podobno kursowały po Krakowie po pierwszym meczu Warszawianka — Garbarnia o reżymie „podłożeniu” się zespołu krakowskiego zostały w pełni zdemontowane w spotkaniu rewanżowym, rozegranym w Warszawie. Obie drużyny grały tak ambitnie, a nawet często zaszaleły, że jeśli było to wyrażone w formie, poprzedzającej zaangażowanie wszystkich 22-ich graczy na aktorów.

Podkreślamy to na wstępie, gdyż krakowska piłka z przed tygodnia omal nie przedostała się do prasy, co uczyniłoby obu drużynom wielką i zupełnie niezasłużoną krzywdę.

Do meczu obie rywalizowały wystawiały składy następujące:

Warszawianka: Rudnicki; Zwierz, Ziemiak; Sochan, Sroczynski, Makowski; Sonntag, Kniola, Smoczek, Świecik, Pirycki.

Garbarnia: Koszowski; Joks, Soldan; Pierowski, Wilczkiewicz, Lesiak; Riesner, Skóra, Woźniak, Pazurek, Gamaj.

Warszawianka wniosła do gry tyle zalet, że rozstrzygnięła ją na swą korzyść zupełnie zasłużenie. Szalona ambicja całej drużyny, granicząca często z ofiarnością, duża bojowość, nader nader faktycznie pokierowanie grą zasługują na pełną pochwałę.

Nie był to — rzecz jasna — futbol wielkiej klasy; na to gracie zespołu zwycięskiego posiadają zbyt mało wa-

lorów fizycznych i nadwyszkołkowanie jednostki technicznych. Ale co trzeba specjalnie mocno podkreślić, Warszawianka zagrała pod każdym względem tak jak umie najlepiej: zastanowiła wzięciem przeciwnika odpowiednią taktykę, umiejętnie rozłożyła siły, bronila zacięcie każdej piłki, swego boiska, nie dala się ponieść czarowi zdobytych pierwszych bramek i zawsze gotowa do ofensywy, pamiętała przedewszystkiem o tyłach.

Garbarnia nie była słabsza w napadzie, bo w linii tej pracował pozytywnie, ale bez poparcia ze strony partnerów jeden tylko Pazurek, b. za wiedz obaj skrzydłowi, bo dwaj kolejni Pazurka ze środka tylko w polu wnosili pewne walory, ale pod bramką nie potrafili stanąć na wysokości zadania.

Lepiej już było z pomocą, chociaż zabrakło w niej Haiszki, zastąpionej przez dość młodego jeszcze Pierowskiego. Dużą zaletą tej linii Garbarni było stałe posuwanie się za własnym napadem i zasłanianie go przez Lesiaka, oraz Wilczkiewicza cennymi piłkami, zwłaszcza, że mimo to obrońcy nie zostali nigdy osamotnieni.

Z boków Joks był tylko poprawny i nie wykazywał się formą reprezentacyjną. Zdemontował on zresztą te same zalety i wady, co jego vis-à-vis Zwierz: spokój i opanowanie nerwowe, oraz łączące się z tem — dogodne wybieranie momentów do interwencji. U obu zawodników jednak trochę ustawało się, oraz czystość i długość wykonywania.

Koszowski w bramce, mimo swego groteskowego stylu gry, wypadł poprawnie, a obu bramki obronił nie mógł.

Bramkarza Warszawianki Rudnickiego, winno spotkać jednak więcej kom-

plementów. Miał on jeszcze dość poważne mankamenty w ustawianiu się, niezawsze dobiegał górnych piłek, do których wybiegał, ale wykazywał instynkt bramkarski, nerw i niezłą sprawność fizyczną. Robinsonada, która zademonstrował przy ostrym i doskonale ułożonym strzale Woźniaka, pachniała już klasą europejską, a nakrywką, dzięki której zebrał piłkę z róg Pazurka, wykazała jeszcze jedną zaletę — odwagę.

Do osiągnięcia prawdziwej, ustabilizowanej klasy, Rudnicki ma niewątpliwie przed sobą jeszcze długą i ciężką drogę, ale przy dalszych postępach — za rok, dwa — kto wie, czy nie będzie my go już witał w barwach naszego reprezentacji.

Ziemiak, obok Zwierza w obronie był, jak zazwyczaj, mało efektywny, zwłaszcza, że jest on obecnie zupełnie pozbawiony wykopu. Destrukcyjnie pracował jednak z pożytkiem i w żadnym wypadku nie można go uważać za słaby punkt zespołu.

Pomoc ograniczyła się niemal wyłącznie do gry defenzywnej i choć w pełni sła rolę bez większego poletu, jednak bardzo solidnie. Specjalnie trzeba przykładać, udanym już coraz częściej próbom stosowania krótkich podań między sobą, oraz z napastnikami, w czym najsłabiej wypadł, zresztą bardzo pracowity, ale pozbawiony czucia piłki, Makowski.

W napadzie pierwsze skrzypce odegrał tym razem Kniola, a przede wszystkim Smoczek, zwłaszcza do przerwy. Złapał on widocznie formę fizyczną, to też pracuje dużo, chętnie idzie za piłką, a po walce starczy mu jeszcze sił i na strzał.

Kniola podjął się nietłowej, a bardzo wyczerpującej roli łącznika defenzywnego i wykonał ją naogół wcale po-

Marna gra - marni aktorzy

Bilans meczu Cracovia — Polonia 3:2

KRAKÓW, 11.8. — Tel. wł. — Cracovia — Polonia 3:2 (3:0). Bramki dla Cracovii uzyskali Malczyk, dla Polonii Puchniarz i Ciszewski. Sędzia p. Szyba ze Lwowa. Publiczność 2.000.

Cracovia: Pawłowski; Doniec, Pajak; Bialik, Gruenberg, Góra; Zieliński, Korbas, Malczyk, „Szeli-ga”, Zembaczynski.

Polonia: Korniejewski; Szczepaniak, Bulanow; Seichter, Rudnik, Odroważ; Kruk, Zgliński, Puchniarz, Ciszewski, Biniok.

Początkowo żywy, a chwilami nawet ciekawy ten mecz miał załoso i szary epilog. Publiczność śledząca początkowo interesującą poczynania gospodarzy, których atak pod batutą Malczyka wcale żywo zwił się po boisku, po pauzie ze zdumieniem oglądała nieciekawie zmagania obu jedenastek. Urozmaicały się tylko karygodne harce poszczególnych zawodników, którzy przy nieudolnym akompaniamencie sędziego używali sobie do woli.

Zielon boiska plamiły co chwila „czterwono-białe” koszułki gospodarzy, bądź to czarne dresy przeciwnika. Sędzia, w przeważnej części mylnie rozstrzygający, bawił się teraz w konferencje, udzielał ojcowisk rad to tej to drugiej stronie, a w efekcie gra była coraz ostrzej i przypadkowi tylko zawiadywać należy, że obe-szło się bez poważniejszych kontuzji.

Kraków — Barcelona?

KRAKÓW, 11.8. — Tel. wł. — W nadchodzącą niedzielę ma się odbyć w Krakowie sensacyjny mecz piłkarski. KZOPN otrzymał propozycję od hiszpańskiej drużyny piłkarskiej, bawiącej obecnie na tournée w Europie zachodniej. Hiszpanie proponują rozegranie meczu międzykrajowego Barcelona — Kraków, żądając ryczałtem 5.500 złotych. Związek chce wykorzystać wolny termin i pertraktuje w tej sprawie z klubami ligowymi. Decyzja zapadnie w niedzielę.

KRAKÓW, 11.8. — Tel. wł. — Mistrzostwa piłkarskie klasy A zostały dzisiaj w Krakowie ukończone. Ostatnim spotkaniem był mecz Makkabi — Wawel, który za-

kończył się wynikiem bezbramkowym 0:0. Słabo sędziował p. Blaufeder. W zawodach o wejście do klasy A Metal Tarnów pokonał Łobzowiankę 2:1 (1:0). Dla zwycięzców strzelił bramki Kornaus i Bryk, dla pokonanych Rychta. Sędzią dr. Lustgarten. W drugim meczu o wejście do klasy A Kabel zremisował z Łagiewianką 0:0. Sędzia p. Huppert.

W drugiej połowie w bramce Polonii gra Szombara. Warszawa nie już w drugiej minucie po centrze Binioka uzyskuje pierwszy punkt przez Puchniarza, który zresztą z tej okazji ulega kontuzji. Na tem kończą się momenty ciekawsze, gra do końca jest jałowa. Drugi punkt dla gości pada w 43-ej minucie przez Ciszewskiego w zamieszaniu podbramkowym. U zwycięzców wyróżnił się Gruenberg w pomocy i Malczyk w ataku. Najlepsi w Polonii — to para obrońców i środkowy pomocnik Rudnik.

W drugiej połowie w bramce Polonii gra Szombara. Warszawa nie już w drugiej minucie po centrze Binioka uzyskuje pierwszy punkt przez Puchniarza, który zresztą z tej okazji ulega kontuzji. Na tem kończą się momenty ciekawsze, gra do końca jest jałowa. Drugi punkt dla gości pada w 43-ej minucie przez Ciszewskiego w zamieszaniu podbramkowym. U zwycięzców wyróżnił się Gruenberg w pomocy i Malczyk w ataku. Najlepsi w Polonii — to para obrońców i środkowy pomocnik Rudnik.

W drugiej połowie w bramce Polonii gra Szombara. Warszawa nie już w drugiej minucie po centrze Binioka uzyskuje pierwszy punkt przez Puchniarza, który zresztą z tej okazji ulega kontuzji. Na tem kończą się momenty ciekawsze, gra do końca jest jałowa. Drugi punkt dla gości pada w 43-ej minucie przez Ciszewskiego w zamieszaniu podbramkowym. U zwycięzców wyróżnił się Gruenberg w pomocy i Malczyk w ataku. Najlepsi w Polonii — to para obrońców i środkowy pomocnik Rudnik.

W drugiej połowie w bramce Polonii gra Szombara. Warszawa nie już w drugiej minucie po centrze Binioka uzyskuje pierwszy punkt przez Puchniarza, który zresztą z tej okazji ulega kontuzji. Na tem kończą się momenty ciekawsze, gra do końca jest jałowa. Drugi punkt dla gości pada w 43-ej minucie przez Ciszewskiego w zamieszaniu podbramkowym. U zwycięzców wyróżnił się Gruenberg w pomocy i Malczyk w ataku. Najlepsi w Polonii — to para obrońców i środkowy pomocnik Rudnik.

W drugiej połowie w bramce Polonii gra Szombara. Warszawa nie już w drugiej minucie po centrze Binioka uzyskuje pierwszy punkt przez Puchniarza, który zresztą z tej okazji ulega kontuzji. Na tem kończą się momenty ciekawsze, gra do końca jest jałowa. Drugi punkt dla gości pada w 43-ej minucie przez Ciszewskiego w zamieszaniu podbramkowym. U zwycięzców wyróżnił się Gruenberg w pomocy i Malczyk w ataku. Najlepsi w Polonii — to para obrońców i środkowy pomocnik Rudnik.

W drugiej połowie w bramce Polonii gra Szombara. Warszawa nie już w drugiej minucie po centrze Binioka uzyskuje pierwszy punkt przez Puchniarza, który zresztą z tej okazji ulega kontuzji. Na tem kończą się momenty ciekawsze, gra do końca jest jałowa. Drugi punkt dla gości pada w 43-ej minucie przez Ciszewskiego w zamieszaniu podbramkowym. U zwycięzców wyróżnił się Gruenberg w pomocy i Malczyk w ataku. Najlepsi w Polonii — to para obrońców i środkowy pomocnik Rudnik.

W drugiej połowie w bramce Polonii gra Szombara. Warszawa nie już w drugiej minucie po centrze Binioka uzyskuje pierwszy punkt przez Puchniarza, który zresztą z tej okazji ulega kontuzji. Na tem kończą się momenty ciekawsze, gra do końca jest jałowa. Drugi punkt dla gości pada w 43-ej minucie przez Ciszewskiego w zamieszaniu podbramkowym. U zwycięzców wyróżnił się Gruenberg w pomocy i Malczyk w ataku. Najlepsi w Polonii — to para obrońców i środkowy pomocnik Rudnik.

W drugiej połowie w bramce Polonii gra Szombara. Warszawa nie już w drugiej minucie po centrze Binioka uzyskuje pierwszy punkt przez Puchniarza, który zresztą z tej okazji ulega kontuzji. Na tem kończą się momenty ciekawsze, gra do końca jest jałowa. Drugi punkt dla gości pada w 43-ej minucie przez Ciszewskiego w zamieszaniu podbramkowym. U zwycięzców wyróżnił się Gruenberg w pomocy i Malczyk w ataku. Najlepsi w Polonii — to para obrońców i środkowy pomocnik Rudnik.

W drugiej połowie w bramce Polonii gra Szombara. Warszawa nie już w drugiej minucie po centrze Binioka uzyskuje pierwszy punkt przez Puchniarza, który zresztą z tej okazji ulega kontuzji. Na tem kończą się momenty ciekawsze, gra do końca jest jałowa. Drugi punkt dla gości pada w 43-ej minucie przez Ciszewskiego w zamieszaniu podbramkowym. U zwycięzców wyróżnił się Gruenberg w pomocy i Malczyk w ataku. Najlepsi w Polonii — to para obrońców i środkowy pomocnik Rudnik.

Na boisku w Świętochłowicach

Legia — Śląsk 2:1

CHORZÓW, 11.8. — Tel. wł. — WKS Legia — KS Śląsk 2:1 (1:1). Bramki padły dla Legii ze strzałów samobójczych, przyczem trudno wymienić autorów. Dla Śląska punkt zdobył Smol.

Zawody Legii ze Śląskiem nie wywołały większego zainteresowania. Na stadionie świętochłowickim znalazło się tylko 2500 widzów. Mecz sam mimo, że stał na niskim poziomie należał do interesujących. Grano bez jakiegokolwiek systemu. Do słabej gry dostrzoił się też sędzia, który ciągle prowadził z graczami jakiegoś dysputy. Śląsk grał do przerwy jako tako, przeważając w polu, pod bramką zawodził.

Gorzej w tej części meczu było z Legią, której wogóle nie widziało się na boisku.

Po przerwie wojskowi przyszli do siebie pokazali kilka niezłych zagraw, trzymając się jednak ciągle w defenzywie.

Najlepszymi formacjami były obie pomoce, przyczem mały plus przynależny raczej gospodarzom, którzy tym razem w Hanusiku mieli niezawodnego gracza. Napad gości niegorszy od Świętochłowiczank kombinował niepotrze-

bnie wszczep, przyczem najlepiej stosunkowo wypadły skrzydła. Obrona warszawska bezwzględnie lepsza od śląskiej. Martyna nie wykazywał jednakowoż reprezentacyjnej formy. Z bramkarzy lepszy Keller.

W sumie trzeba jednak zaznaczyć, że wszelka krytyka musi tracić na wartości wobec brutalnej gry obu stron. W 7-ej Keller fatalnie broni strzał Kieronia na korner, z którego Smol zdobywa pierwszą bramkę. W minutę potem Ślązacy fabrykują po strale Nawrota samobójczy gol. W 61-ej God po rzucie z rogu strzela wolejem, Keller broni jednak pięknie robinzonada. Za wapiły faul Kubery w 65 minucie sędzia dyktuje rzut karny, który Keller pięknie broni.

Legia zaczyna grać na czas na co głośno reaguje widownia. W 74-ej niespodziewany wypad przy nosi gościom zwycięską bramkę, której autorami byli Bryla, Seifert i Nawrot. W 2 minuty później Wypijewski marnuje mruwaną pozycję, a Keller broni szereg strzałów napastników Śląskich.

Sędzia p. Ślawkowski z Krakowa nie zadowolili. (hr).

Czarni mistrzem Lwowa

LWÓW, 11.8. — Tel. wł. — Mistrz ligi okręgowej został ostatecznie wyłoniony. Czarni po zwycięstwie nad Hasmonem 3:1 (2:0) zdobyli definitywnie tytuł i już w najbliższym tygodniu wyjeżdżają do Warszawy.

Celem utrwalenia sąsiedzkich stosunków na polu kultury fizycznej udaje się w dniu 13 b. m. do Rumunów delegacja sportu polskiego, w której skład wchodzi: p. o. przewodniczący Rady Naukowej W. F. gen. Stanisław Rouppert, dyrektor P. U. W. F. p. k. dypl. Władysław Kiliński, dyrektor Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego im. Marszałka Piłsudskiego, p. k. dr. Z. Gilewicz oraz główny inspektor Konnego P. W. rtm. St. Mozdziński.

Wyjazdem tym Polacy rewizytują gen. Badolescu, dyrektora Rumuńskiego C.I.W.F. (ONEF) i innych przedstawicieli władz rumuńskich, którzy podczas licznych wizyt w Polsce interesowali się bardzo naszym C.I.W.F. i strukturą organizacyjną polskiego sportu. (PAT.).

Długodystansowe mistrzostwa pływackie Polski odbędą się 18 sierpnia w Trokach pod Wilnem. Trasa wynosi 6 km. Start nastąpi o godz. 11. Zawodnikom przysługują zniżki kolejowe 80 proc. Z samego Wilna ma stanąć na starcie około 10 pływaków. Wyrażamy nadzieję, że do Trok przyjadą wszyscy najlepsi pływacy polscy.

czwartek stała do międzygrupowych rozgrywek o wejście do ligi.

Mecz Czarnych z Hasmonem rozegrany na boisku cyrakuł zrem

Nerwy tenisistów polskich nie wytrzymały

Zła gra Jędrzejowskiej, skandaliczna dubla w Hamburgu

n. przed ko-
ka.

edycyowanie
wszel polowie
5000 (k.)

22U
rolat kolosalne
boisku 5 tys.
rozgrzewał
dzis Czarny
ych było rów-
Pogoni bez-
przedstawiały
ona zwycięż-
ana, a rów-
nia również b.
do Lwowa już
a sprzedaż ko-
mowych przez
jak i Peterka
i bezwzględnie

we Lwowie z
ny jest z całej
na wysokości
ie 90 minut,
rdo a przytem

ardzo zadawa-
rak kondycji,
ji nie mogli
gra by zwy-
żak gra bo-
Pogoni przed-
yla, jego zda-

dość ponury,
la siedzący w
jeżach napas-
wski jest zu-
z silny ból w
any, że w ro-
boisku i będzie

dzi, że wynik
brzmieć raczej
ziskiego naj-
i Zimmer, któ-
W pierwszej
ich walce je-
walki zryga-
ozatem ciałe
ry był agres-
siole tak zgra-

A również kpt.
dry przed me-
miał sprawdzić
czy. Skład po-
tanie ostatecz-
zę dopiero w

mecz obustron-
ny za ostro.
wszystkiem do-
rowo. Ruch
rykolejonej zu-
owo, pozatem
to poszerzonym
rozowit z se-
zarzutem, w na-
lewej, w któ-
poważną lukę
awęz zadowo-
tertal na przy-
dy i Peterka
grać gdyż słu-
obrona pracy-
zły.

za
o

ENTACJA

5:00

warowało grę
i meczu z na-
Warszawy na

zwycięstwem
ystop Hako-
ze wrażeń c-
tacja robotni-
ykowi do ko-
go spotkał a
owicznym tsi-
ów.

Warszawy w
ich, gdy im je-
i bardzo an-
szczególną po-
brońca Hirsch
pierszej czę-
li nawet cięż-
akrotnie wy-
do groźne.
ia radykalnie
pompowali się
ystko cofa się
dochodzą cze-
dy ich ataki.
Z czterech
cz Hakabi po-
była Donen-
z 30 metrów.
cza zmuszona
imkarza Keren-
rga, który był
ego poprzedni-

ebieg spokojny
ie. strzelili: Zwi-
uzner i Ehr-
następujących

owy, Donenfeld,
oss. Platschek,
dler, Mauser.

nicza Warszawa-
sberg), Hirsch,
Klinkiewicz,
Szymanski, La-
eiman, Raczyn-
Fass.

er 3:0 (0:0). Fi-
cie do klasy A
go WOZPN, ro-
rem (Wisła) a
się zwycięstwem
0:0). Dzięki zwy-
sował do kl. A.
i wybitnej prze-
bramki strzeł-
Paciorkowski je-
ostakiewicz.

ty bokser Maki-
gionmiesiecznym
powrócił już do
staje do ponie-
a potem wyjeź-
i Zw. Makabi do
zycotowywać się
ych mistrzostw

W Hamburgu, 10 sierpnia.

Po pięknych sukcesach w singlu pa-
nów przyniósł nam dzień
przykre rozczarowanie. Jędrze-
owska uległa Cilly Aussem w półfina-
le 4:6. Piękne marzenia o rewan-
cie w Paryżu, marzenia o fina-
lu w spotkaniu ze Sperling
szybko przekreślone.

Polka stanęła do meczu z Aussem
przemęczona kilkutygodniową
orką w Anglii i 19 setami, rozegra-
nymi dotychczas w Hamburgu. Aussem
przebiegała do Hamburga nie mając
sobą żadnego, poważniejszego tur-
nietu w tym roku, po kilkutygodni-
owym, systematycznym treningu z Han-
nemannem. Różnica świeżości obu teni-
serek rzucała się wyraźnie w oczy.

Jędrzejowska skarżyła się już na dłu-
go przed meczem na silne bóle prawej
ciężkiej karku.

Mimo to, w obecnej swej formie,
przebiegała Polka niepotrzebnie w
siedzie; stała się nawet w tej chwili na-
duszonego zwycięstwa nad
Aussem. Stało się odwrotnie. Jędrze-
owska pokonała nerwy. Takiej trej-
mowej pokonywały nie już dawno, na-
wet przed laty, w czasie pierwszego
występu na korcie centralnym w Ber-
linie. Rece trzęsły się do tego stopnia,
że nie mogły walczyć rakieta.

Przy tem wszystkim w żadnej fa-
cie meczu nikt nie mógł wątpić, że Ję-
drzejowska jest zdecydowanie lepszą
zawodniczką. Aussem górowała tylko nie-
porównaną pewnością i fantastycznym
biegiem. Ale Jędrzejowska, która pra-
wie nigdy nie robi double-faultów, tym-
razem — w 2 krótkich setach — zawi-
ała ich aż sześć! W ten sposób zdoła-
ła Polka wygrać wszystkie 2 włas-
ne sety. Kilometrowe, niebywałe u
Jędrzejowskiej anty przechodziły ca-
łymi seriami, potem następowała siat-
ka ze siatką. Kilkakrotnie nie panowa-
ła Polka do tego stopnia nad nerwami,
że latwiej podania Aussem, przy-
mowała anemicznym retournem, który
padał o 2 — 3 metry przed rakieta...

Mecz stał na niskim poziomie. Od
dwóch, gdy Jędrzejowska uzyskała po-
wiedzenie 2:0 w pierwszym secie. Aus-
sem nie odważyła się ani razu, zaata-
kować. Odtąd jednak wszystko potoc-
zyło się szybko. Do wymiany piłek
wcale nie dochodziło, drugą lub trzecią
piłkę posyłała Polka bezwzględnie w siat-
kę, przepatując autami. Sześć gemów
Aussem skwestię kilka minut. Tylko
w ostatnim gemie tego seta jesteśmy
świadkami kilku równości.

Pierwsze gemy drugiego seta przy-
wracają nam na chwilę nadzieję. Z za-
rtem oddechem przyglądamy się kil-
ku wspaniałym minuciom i skróconym
piłkom Polki. To jest prawdziwa Je-
drzejowska, taka, jaką chcielibyśmy w
ciągu całego meczu widzieć i której
chcielibyśmy nawet szanse w finale ze-
Sperling. Polka prowadzi 2:0, w trze-
cim gemie ma service i oddaje go 2
double-faultami. Jeszcze raz zostaje
Aussem klasycznie wyrzucona z kor-
tu. Jędrzejowska prowadzi 3:1! Ale
tragiczna historia pierwszego seta pow-
raca się. Polka robi znów double-fault-
a, poprawia się na 40:30 i przewaga,
ale oddaje gema. Za chwilę ma Aus-
sem 40:0 i choć bierze auta, ma znów
tego gema. 3:3. Ostatni promyk
nadziei: Jędrzejowska zdobywa swój
service i prowadzi 4:3. Ale teraz ura-
ta niezawodność defensywy Aussem
do niesamowitych form. Jak już kilka-
krotnie poprzednio, ucieka ona Polce
na 40:0, a gdy ta ciężko odrobiera 2 punk-
ty, Niemka w sam raz jeszcze inkasuje

gemy. W ósmym gemie odbija Aus-
sem piłkę lobem, siedząc na ziemi, po-
trafi jednak na czas wstać, żeby zdo-
być i ten punkt.

To wyprowadza Jędrzejowską osta-
tecznie z równowagi, oddaje następne
3 gemy niemal bez walki. Pierwszy
set trwał 14 minut, drugi około dwu-
dziesięciu.

W drugim półfinale pokonała Sper-
ling — Krahwinkel Belgijkę Adamson
7:5, 6:2. Adamson grała bardzo efek-
tywnie, o rezultacie zadecydowała re-
gularność i rutyna Dunki.

Codzienniej sensacji nie zabrakło i w
sobotę. Sperling oraz Cramm ulegli w
mixcie z Noel — Wildem 4:6, 7:9. Po-
raz pierwszy od długiego czasu wi-
dzieliśmy von Cramma grającego słabo,
zupelnie bez ochoty. Angliki po-
trafili szanse swą znakomicie wykorzy-
stać. Holenderka Couquerque okazuje
się w grach podwójnych godną następ-
czynią Elisabeth Ryan. Tylko słabej
grze Kukuljewa zawiadza ona trzy-
setową porażką z parą Aussem — Hen-
kel.

Turniej cieszy się nadal ogromnym
powodzeniem, choć poza singlem pa-
nów konkurencja nie jest przyzwo-
cie obsadzona. Hamburgczycy pla-
cącnie 15 — 20 złotych wstępu na je-
den dzień, aby czasem obejrzeć tylko
serię mixtów. I wszyscy wychodzą za-
dowoleni. To się nazywa wdzieczna
publiczność. Tak np. jedyny dzisiejszy
singel panów, półfinałowe spotkanie
von Cramm — Denker (6:4, 6:3, 6:3)
miało charakter bardzo towarzyski.

Kwestia przyjazdu graczy niemie-
ckich do Warszawy ciągle jest w zawie-
szeniu. Jedynie aktualne kandydatury
Horn i Henkla chwieją się. Porażki ro-
bia swoje. Henkel dostał zakaz startu
nawet na Lido. A to wszystko w zwią-
zku z perspektywami na przyszłoroczną
kampanię pucharową. Szgeti jest rów-

niez bardzo niepewny. Napewno jedzie
Couquerque. Z graczy obecnych w
Hamburgu prowadzone są w tej chwili
pertraktacje z Adamson i Noel, Rado,
Tonolli, Lassu i Pukk, którzy War-

szawa od biedy zaprosiliby, rozjechal
się już do domu.

HAMBURG, 11.8. — Tel. wł. — Na kortach
nad Alsterą panowała dziś atmosfera wielkich

wydarzeń. Od rana rozgrywano finał w pięciu
konkurencjach o międzynarodowe mistrzostwo
Rzeszy. Pogoda przesłoniła, rzadzi w Hamburgu
skwar. Na najniższym poziomie stał, nie-

stety, finał gry podwójnej panów. Wolelibyśmy
aby Hebda, Tarlowski nie dotarli byli aż tak
daleko i w ten sposób uniknęli dzisiejszej kom-
promitującej demonstracji w meczu z Henkel,
Denkerem. Trzy identyczne sety 6:1, 6:1, 6:1,
na korzyść Niemców i niecałe pół godziny gry,
to fakty dostatecznie wymowne.

Czy trzeba analizować lato grę gorzej —
Hebda czy Tarlowski, jak nasi teniści robili
błędy (bo czego innego nie robili), dodawać,
że Tarlowski nie wyszedł ani jeden wol, a
Hebda rzadko który return.

Spostrzeżeń i dowcipów na temat różnicy
klasy obu par nie było przyjemnie słuchać. Dia
naszej zasygnalizowanej tenisowej byłoby dużo
lepiej, gdyby polska para „puharowa” (jak tu
kombinuje Hebda, Tarlowski określają) skoń-
czyła swoją dublową karierę hamburską dużo
wcześniej, gdzieś na bocznym korcie, bez ża-
dnego komentarza w prasie, jak po singlu Heb-
dy z Kukuljewem.

Polacy robili wszystko, co mogli, aby prze-
grać mecz najważniejszy. Obaj robili od po-
czątku do końca wrażenie, jakby zupełnie nie
orientowali się w sytuacji i nie wiedzieli, o co
na korcie chodzi. Przy serwisach przeciwników
szedł zwykle już return w siatkę lub na aut.
W 21 krótkich gemach tego rekordowo kró-
tkiego meczu zrobili Hebda i Tarlowski 12
dublotów (Hebda 7, Tarlowski 5), co daje
w sumie już trzy stracone gemy. Pięć gemów
oddali nasza para na suchu, większość pozos-
tałych ze stanu 15:40.

Historia tego finału jest bardzo smut-
na i bodajże bez precedensu w dziejach
finałowych spotkań wielkich turniejów. Serwis
Tarlowskiego doprowadza w pierwszym secie
do stanu 1:1, potem Niemcy inkasują w cią-
gu kilku minut mimo serii błędów Denker
przy siatce seta 6:1. Drugi set zaczął się pro-
wadzeniem Polaków znowu z serwisu Tarlo-
wskiego, potem następuje 6 beztreściwych ge-
mów dla Niemców. Przy stanie 0:3 w trzecim
secie robi Hebda trzy debiuty i jest 0:4. Jed-
ynym jasnym momentem był następnie serwis
Denker; przy stanie 40:0 dla Niemców walkę
prowadzą Polacy przez moment zacięta walkę,
wyrównując, a po dwu przewagach ratują ge-
ma. Ale to już wszystko. Za chwilę robi zno-
wu Tarlowski dwa debiuty, a Denker zabiera
ostatniego gema bez gry do zera.

Również finał singla panów trwał niedługo,
stał jednak na niezłym poziomie. Cramm wy-
raźnie przemęczony, grał bez humoru, potra-
fił jednak pokonać Szigetiego 6:3, 6:3, 6:3,
choć Wegler prezentował się niemał gorzej i
zabrał sporo braw.

Singel panów po dramatycznym początku za-
kończył się fałsem zwycięstwem Sperling Krah-
winkel nad Cilly Aussem 9:7, 6:0. Aussem
wyczerpana bezpłodną walką w pierwszym se-
cie, w drugim nie stawiała niemal oporu; gra-
ła jednak dziś bardzo ładnie i gdyby wczoraj
już atakowała z taką odwagą Jędrzejowską,
Polka musiałaby wejść w uderzenie i zagrałaby
z pewnością zupełnie inaczej.

Finał debła pań przyniósł sukces niedocenio-
nym początkowo specjalistom Schneider Peltz-
Couquerque nad Angielkami Noel — Hardwick.
5:7, 8:6, 6:3. Wreszcie w mixcie zdołał Hen-
ner Henkel, odnieść drugie zwycięstwo, poko-
nując wraz z Aussem parę Noel, Wilde 3:6,
6:3, 6:2.

Tarlowski wyjechał dziś do Katowic, reszta
drużyny polskiej wyjeżdża we wtorek statkiem
na turniej do Sopot. (Gł.).



ADAMSON I JĘDRZEJOWSKA
belgijsko - polska para dublowa
zdolna dojeżdżać na turnieju w Ham-
burgu tylko do półfinałów.



JĘDRZEJOWSKA I HORN
po meczu na mistrzostwach Nie-
miec, wygranym przez Polkę w
pięknym stylu 6:3, 8:6.

Renesans toru kolarskiego w Łodzi

3.000 widzów na zawodach piątkowych w Helenowie

Po wielu latach chudych, tor kolarski w
Łodzi na dobre ożył. Już drugi raz w tej
dekadzie sierpnia, trzy tysiące widzów przy-
szło do Helenowa. Za zainteresowanie nale-
ży obecnie rozumnie dyskutować, organizu-
jąc zawody o programie tylko interesującym
i o pewnej wartości.

„Omium”, które wypełniło program, by-
ło właściwie meczem między Warszawą a Ło-
dźą w najważniejszych wariancie. Z jednej
strony stanęła szóstka: Napierata, Michalak,
Oleksi, Popończyk, Starzyński i Targoński, a
z drugiej: Einbrodt, Szmidi, Wójcik, Kolo-
dziejski, Kolski i Zimmerman. Niespodzie-
wanym zwycięzcą całego wyścigu okazał się
świetnie dysponowany Artur Szmidi, nie bez
pomocy fałszywej interpretacji regulaminu.

Przyznać jednak trzeba, że Szmidi, na du-
giej dystansach zrobił duże postępy i był
bardzo równy. Za wyjątkiem absurdu wy-
ścigu wszystkich 12-tu na małym dystan-
sie 800 mtr., gdzie zajął ostatnie miejsce, w
pozostałych był on mocno notowany. Wspa-
niałe wypadł on potem w jeździe za motocy-
klem. Drugim zawodnikiem łódzkim, który
sprawił miłą niespodziankę, był Wójcik, b.
mistrz województwa na szosie, który walczą-
cy z Niemcami, Poraz pierwszy w życiu je-
chał on na motocyklu, a mimo to wypadł do-
skonałe. Kolodziejski coraz pewniej czuje

się na torze, Einbrodt wysoko punktowany w
konkurencjach kolarskich, za motorem z po-
wodu defektu maszyny nie startował. Sześć
stołeczny był najzupełniej równy. Odpow-
nikiem dla czołowej trójki łódzian byli: Po-
pończyk, Michalak i Napierata z oczywistą
przewagą Popończyka w konkurencjach ściśle

torowych. Targoński, Oleksi i Starzyński wy-
padli błędnie.

Przebieg zawodów interesujący. Uzyskane
wyniki zadawalające. Czas za małym
motorem na torowych maszynach (Michalak
26 sek. na 400 mtr., Szmidi i Wójcik chwi-
li ten sam czas) nawet bardzo dobre.

Ostatnia próba kolarzy

POZNAN. — W dniach 14 i 15 sierpnia
odbędzie się na szosach województwa poz-
nańskiego dwuetapowy wyścig kolarski „Do-
okoła Ziemi Wielkopolskiej” o nagrodę
„Dziennika Poznańskiego” Czerwona — kilome-
trowa trasa wyścigu prowadzić będzie przez
następujące miejscowości: po starcie w Poz-
naniu przez Oborniki, Czerwonkę (lotny fi-
nisz), Ujście (punkt kontrolny), Chodzież
(punkt odżywczy), Wągrowiec (lotny finisz),
Znin do Inowrocławia, gdzie znajdować się
będzie półmetek. Długość pierwszego eta-
pu około 225 km. Na drugi dzień kolarze
wystartują do drugiego etapu (około 175
km.) prowadzącego przez Kruszwice, Strzel-
no, Trzemeszno (lotny finisz), Gniezno
(punkt odżywczy), Nekle, Środę (lotny fi-
nisz), Kórnik do Poznania na stadion miej-
ski, gdzie znajdować się będzie meta.

Do wyścigu zgłosiło się dotychczas prze-
szło 30 kolarzy, reprezentujących najwy-
bitniejsze okręgi: Dąbski, Nadulski i Zagór-
ski („Jur” Warszawa), Szostak, Bober,
Szczygielski, Górski i Maślankiewicz (Orkan
Warszawa), Igo (WTC), Rurański („Tempo”
W. Hajduki), Wandor (Legia Kraków), Rit-
ter (Bydgoskie Tow. Cykl.), Włosek „Win-
centy i Cieleski (Sokół Bydgoszcz), Zeim
(Polski Kl. Kol. Gniezno), Lange, Kluj i
Skowronski (H. Cegielski Poznań), Lamkow-
ski, Jankowiak, Czajka, Koperski, Michalski

i Warchołak (Seheja Kol. Zw. Strzel. Po-
znań). Malinowski, Januszewski, Bajon, Sa-
nowski i Krause (Pozn. Tow. Cykl. i Mot.).
Specjalne zainteresowanie budzi start ca-
łej Drużyny Narodowej, dla której bieg po-
wyższy będzie miał duże znaczenie, albo-
wiem 80 proc. trasy IV etapu wyścigu „War-
szawa — Berlin” prowadzi przez pierwszy
etap biegu „Dookoła Ziemi Wielkopolskiej”.
Dojeżdżając do Ujścia, odległego od Pity
(Niemcy) zaledwie o 12 km., ma Drużyna
Narodowa możliwość dokładnego zapoznania
się z trasą etapu Poznań — Pila.

Start Drużyny Narodowej nastąpi w 10 mi-
nut na ogólną grupę, tak, że kolarze wcho-
dzący w jej skład będą mieli do nadrobie-
nia około 10 km., by dogonić resztę za-
wodników.

Aby zwiększyć szybkość biegu, odbędzie się
w Czarzynie, Wągrowcu, Trzemesznie i
Środzie t. z. lotne finisze, na których pier-
wszym 6 zawodnikom odliczać się będzie od
6 do 60 sekund od czasu w ogólnej klasy-
fikacji. Pierwszy zawodnik na lotnym fi-
niszu otrzymuje nagrodę danego miasta.

Na 30 km. odcinka II etapu Inowrocław-
Kruszwice, zostaną zawodnicy wypuszczeni
na czas, pojedynczo w odstępach dwunasto-
minutowych. Jest to inowacja, która ma dopo-
moć kolarzom do polepszenia czasu i lokaty
przy ogólnej klasyfikacji wyścigu.



GRUPA ZAWODNICZEK
startująca na mistrzostwach Polski do 400 mtr. st. dow. Stoją
od lewej Skupinówna i Lubieńska, siedzą Szczurazekówna,
Kawalec i Kamieńska. Obok p. Przybyła ze Śląska.



PIŁKI „LEKARSKIE” W RUCHU
Ćwiczenie to, wyrabiające sprawność barków, prowadzi widoczny
z tyłu trener P. Z. B. p. Smith.



PO ĆWICZENIACH — ODPoczynek
Nasi pięściarze - olimpijczycy wygrzewają się na słońcu po ćwi-
czeniach ze Smithem i Stammem.



WYMARSZ NA ĆWICZENIA
Od prawej: Choma, Pilat, Doroba, Majchrzycki, Szymura, Hanksa
Sipiński, Chmielewski i t. d.



PIĘŚCIARZE OLIMPIJCZYCY PRZY ŚNIADANIU
połączają ze smakiem impomujące ilości białek, masła i kawy. Na
zdrowie!

Deszcz wita akademików całego świata

Pierwsze sukcesy i niepowodzenia Polaków

BUDAPEST, 11.8. — Tel. w. — Tak meczowej drogi, jak podróży do Budapesztu na igrzyska akademickie dawno już nie zasniali nasi sportowcy. Upał był tak wielki i tak duszny, że w natłoczonych przedziach III klasy trudno było wprost oddychać.

Na szczęście mogliśmy na miejscu odczuć jak się należy. Ulokowano nas w pierwszorzędnym pensjonacie w centrum miasta naprosto parlamentu. Piątek poświęcono był na odpoczek i częściowo na trening.

Zjazd studentów z całego świata jest wyjątkowo liczny. Spotyka się na każdym kroku Niemców (ci przyjechali dawno już nie zasniali nasi sportowcy. Upał był tak wielki i tak duszny, że w natłoczonych przedziach III klasy trudno było wprost oddychać).

Niemca więc, ani nie będzie Krauss, co szczerym smutkiem napelnia Wasławskie. Nie zjawili się również starzy nasi znajomi Komaras-Zaborski, który w przeddzień wyjazdu z Litwy skrocił nogę. Jest natomiast ostatecznik Stöck, sfrancuził Polak Skawinski, Niemiec Long, Węgier Weinkötz i wiele innych znakomitości.

Na treningu podziwialiśmy japońskich skoczków, którzy przyjechali pod wodzą naszego znajomego z Amsterdamu, trenera olimpijskiego Ody Tanaka z punktu skoczni wywiał równo 2 metry, Nishida i Ose skakali sobie o tycze w okolicach 4,20.

Równocześnie trenowali nasi koszykarze. Panowie sprawili w krótkim czasie treningowym niesamowitą łażnię Niemcom (debiutującym na terenie międzynarodowym) bijąc ich 22:5. Natomiast panie grały bardzo bledziutko, z trudem zwyciężyły drużynę wegiarską.

W sobotę rozpoczęły się już igrzyska, chociaż oficjalne otwarcie odłożono do niedzieli. Na pierwszy ogień poszły koszykarze, rozgrywać swój najcięższy mecz z Łotwą. Do przerwy było jeszcze jako tako (10:16), zato w drugiej połowie nasi opadli z sił i Łotysze zaczęli z powodzeniem stosować swoje wypróbowane schematy, opierając się na doskonałym strzelaku, który w krótkim czasie zdobył 12 punktów. Natomiast polskie ataki, chociaż prowadzone z wielką ambicją, rwały się raz po raz, pozbawione zrozumienia i koniecznej orientacji. Zwycięstwo znakomitego zespołu łotewskiego w stosunku 40:18 było więc zupełnie zasłużone. W naszej drużynie najlepiej wypadł Bednarek, chociaż, jak zwykle, raził samolubstwem. Sędziował doskonale kanadyjski trener Niemców Falk. Mimo widocznej przewagi Łotyszów, mecz wypadł jednak interesujący, a licznie zgromadzona publiczność emocjonowała się gorąco. Węgry tradycyjnie wspomagali naszych chłopców.

okrzykami, których pióro polskiego dziennikarza nie jest w stanie przełamać na papier.

Zaraz potem Węgry rozprawili się z Francją 36:31. Francuzi zostali zdziśiatkowani przez polskiego sędziego Nowaka i zakończyli mecz w strókie, broniąc się zresztą po bohateru. W każdym razie można było stwierdzić, że mimo dawnej tradycji, daleko im do klasy drużyn bałtyckich. Takśówkami podążyliśmy na wyspę

św. Małgorzaty, aby dopinguwać Keppela. Wziął on udział w wyścigu jedynek, należący do obsadzonego i najbardziej emocjonującego. Staliśmy z powściągnięciem na fatalnym deszczu, czekając na meldunki z trasy. Keppel z miejsca zaczął prowadzić, mając na bieżąco Niemca Westhoffa, który w ostatniej chwili zastąpił dr. Buhtza. Podobno zresztą ustępuje mu tylko minimalnie. W połowie trasy Westhoff wyszedł na czoło, a Keppel stał

zawziętą walkę z Austriakiem Wiermerem. Za chwilę ujrzelśmy już pięć łodzi zderających do mety. Z przodu o dobre 3 długości Niemiec, za nim Keppel, który każdym uderzeniem wiosła oddalał się od Austriaka i nawet zbliżał się do czoła przy akompaniamencie ryków publiczności, zbliżając się do trybun. Ni stąd ni zowąd na 40 metrów przed metą — Keppel stopuje, w kombinowawszy sobie, wiadomo czemu, że to już koniec. Widzi to Au-

strjak i zaczyna wściekle dochodzić. Keppel przygląda się temu z zimną krwią, traci trzy długości przewagi, ale jakoś nie dochodzi do jego świadomości, że coś musi być nie w porządku. Dopiero okrzyk arbitra z motorówki podrywa go z miejsca. Polak szalonym zrywem rzuci się naprzód, demonstruje finisz, który w innych warunkach mógł mu może zapewnić pierwsze miejsce. Było już jednak za późno i starczyło tego wysiłku tylko

na to, żeby przyjąć na trzecim miejscu. Węgier Szürenyi i Czech Grabek zostali daleko za tyłu. Pierwszy dzień zakończyły przedbiegi pływackie, w których Csisz napisał się wspaniałym wynikiem 59,6, osiągniętym zupełnie bez wysiłku i gwałtowności, którą Węgry sprawili Niemcom w watterpolo, bijąc ich 7:0, nieopisanie radości węgierskich widzów.

BUDAPEST, 11.8. — Tel. w. — W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie mistrzostw akademickich. Trochę to wszystko trwało za długo, co było tembardziej denerwujące, że deszcz łal bez przerwy. Bezkonyne cymne wypadły drużyny gospodarzy i Niemców, którzy maszerowali przez zapełnionymi trybunami w zwartym kompanii liczącej około 200 ludzi. Polaków szła tylko skromna grupka, ale przyjechała z wyjątkową serdecznością. Gdzie tylko pojawiała się Wasławskie, niosąca sztandar, wybuchł wzmożony entuzjazm oklasków. Sprzyjała nam tutaj na każdym kroku i wykorzystując każdą okazję, żeby zademonstrować swoje uczucia, naprawdę wyjątkowo serdeczne. Jesteśmy lubiani i staraliśmy się odwzajemnić Węrom jak umiemy.

Defilada wypadła pięknie, chociaż nie wszyscy jeszcze się zechali. Po ukończonych uroczystościach był się pokazowy mecz rugby, w którym Francuzi gładko rozprawili się z Niemcami, poczem udaliśmy się znowu na pływalnię. Nasi pływacy w stylu klasycznym Boguth i Maszner jako ostatni już w przedbiegach. Boguth jako przedostatni, a Maszner jako ostatni. Chociaż walczący bardzo ambitnie i pięknie, rywale przerażali jednak ich możliwości.

Nadszpedzanie dobrze wypadł na tomiast Karliczek, który uległ w swym przedbiegu jedynie Biskowi, uzyskując trzeci wynik dnia 1:52,2, jakiego zresztą od dwóch lat już nie osiągał. Karliczek jest wyraźnie urodzony i spodziewa się w finale dobrego wyniku. W poniedziałek walczy tylko koszykarze: panie i panowie. Stoczą walkę ze swymi przyjaciółmi Węgrami. Zobaczymy, czy ta przyjaźń na tem ostatnim starciu nie uciepzi.

GENJALNE UCIECZUCIE
Delegat Związku Tenisowego na mistrzostwa w Hamburgu wyjechał z Hamburga już w piątek. Miał nosa. Piątek był bowiem ostatnim dniem sukcesów rakiet polskich. Potem przyszedł bardzo wyraźny porażek.

Ale... Poca wylazło się owego delegata do Hamburga. Nie wytrzymał na posterunku, na mistrzostwach międzynarodowych nikogo nie zaangażował, nawet rakiet przywoził za późno. W ostatniej chwili wylotowi kłopoty rodzinne nasz specjalny wysłannik red. Gliner. Może, gdyby działał sam od początku, rezultaty byłyby lepsze. A kosztu napewno mniejsze.

Wiadomości z zagranicy

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE NIEMIEC

BERLIN, 11.8. — Tel. w. — Mistrzostwa pływackie Niemiec były widownym znakiem pociągłego rozrostu wszech pływactwa niemieckiego, nie przyniosły jednak wyników rewelacyjnych. 100 m. nawznak: 1) Schwartz 1:09,7; 2) Schlauch 1:11,9; skoki z trampoliny: 1) Marau, 2) Esser, wieża: Stork. 100 m. dow.: Fischer 1:00; 2) Schwartz 1:01,4; 200 m. dow.: Gaucke 2:21,1; Heibel 2:23,5; 400 m. dow.: Mieschke 5:12,1; 200 m. klas. Heina 2:51,3; 2) Schwartz 2:51,8.

Panie: 400 m. dow.: Halbsgut 5:56,8; 2) Groth 5:58,3; 100 m. nawznak Ohlitz 1:23,2; 2) Stoltz 1:25; 100 m. dow.: Albrecht 1:11,8; 2) Halbsgut 1:12,8; 200 m. k.l.klas.: Genenger 3:05,3; 2) Hoelzner 3:10,4; skoki wieżowe i z trampoliny Schiefe.

NIEMCY — ANGLIA 75:61
MONACHJUM, 11.8. — Tel. w. — Rozegrano wczoraj 15.000 widzów mecz lekkoatletyczny zakończył się trudnym zwycięstwem Niemców w stosunku 75:61. Wyniki: 100 m. Leichum 10,5; 2) Sweeney, 3) Borchmeier; 200 m. Neker man 22,2; 400 m. tr.: Roberts 47,4; 2) Brown 48,4; 3) Haman 50,1; 800 m. tr.: Stothart 1:54; 2) Desecker, 3) Koenig; 1500 m. tr.: Schauburg 3:54,9; 2) Riddell, 4) Reeve; 5 km.: Syring 15:16; 2) Burns; 10 km.: Finley 14,6; 2) Weigener; kula: Woelke, 16 m. tr.: 2) Stoeck 14,74; dysk: Wurfelsdobler 49,36; 2) Kroneberg 44,14; tyczka: Mulier i Harman po 4 mtr.: wwyż: Weinkötz 190, 2) West 187,5; wdal Leichum 75,5; 2) Baunle 70,2; sztafeta olimpijska Anglia 3:28,8.

WYŚCIG W ESSEN
ESSEN, 11.8. — Tel. w. — Wyścig kolarski w Essen (200 km.) wygrał Scheller 5:41,10. 2) Patfrath; Wierz, Schultenjohn i Figay ucyfali się.

WIELKA NAGRODA SZWECJI
SZTOKHOLM, 11.8. — Tel. w. — Rozegrano w Saktorp wczoraj 15.000 widzów Wielką Nagrodę Motocyklową Szwecji zakończyła się sukcesem Niemców, którzy wygrali dwie kategorie: 250 cm.: 1) Winkler (DKW) 2:55,51,7; na 493 km. 500 cm.: 1) Richno (Rudge) 3:15,25,8; na 406 km.

Wielkie Katowice, liczące dziś ponad 130 tysięcy mieszkańców, doczekały się wreszcie, po 7-miu latach, pierwszego piłkarskiego meczu międzynarodowego. A otrzymali go na prośbę wice-prezydenta miasta, p. Skudlarza, który na walnym zgromadzeniu P. Z. P. N. uzapełnił o graco, jako gospodarz zjazdu, do przyszłego zarządu o przydział jednego z międzynarodowych spotkań. Zarządowi P. Z. P. N. nie wypadło odmówić prośbie burmistrza; przyrzekł — dotrzymamy słowa.

Tak więc 7-mu skolei mecz między państwowym z Jugosławią odbędzie się w najbliższą niedzielę na boisku Miejskiego Komitetu W. F. przy parku Kościuski (daw. boisko Pogoni). Początkowo zawody miały się odbyć na wielkim i lepiej urządzonym stadionie 1. F. C., odpowiadającym jednak oż ziamu, gdyż stadion 1. F. C. jest zbyt odległy od miasta, podgrzycać nie skorzystał z usług miasta Katowice, do którego boisko W. F. należy.

Mówiąc o boisku, nadmieniamy, że rozbudowano je tak, by pomieścić zgórą 22.000 widzów! Przed boiskiem jak i na wewnątrz skromnego stadionu, będą wieszane dokładne tablice orientacyjne. Wjazd na boisko autami, wżół, rowerami będzie niemożliwym, toteż wyznaczono dla wchodzących specjalne miejsce w wylotu parku. Miejsca dla publiczności zostaną wyznaczone do maksimum. Na bieżni lekkoatletycznej ustawione zostaną ławki i krzesła, skromna kryta trybuna, pomieści bowiem niespełna 700 osób!

Drużyna jugosłowiańska, wyjeżdża z Belgradu 15 bm, i przybędzie do Katowic 16-go o godz. 18-ej. Goście ze skrajną w pierwszorzędnym hotelu Europejskim, przy ulicy Marijskiej, a więc w śródmieściu. Delegat Śląskiego O. Z. P. N. przywita ich już na granicy w Zembrzydowicach.

Jako kierownicy drużyny jugosłowiańskiej przyjeżdżają mec. Radomir Stoiłowic, wice-prezes Zw. Piłk. i kapitan związkowy inż. Bosko Simonowic, oraz nieoficjalnie, członkowie zarządu i sędzia piłkarski p. Pavlicewic.

Makabi w spotkaniu z B-klasowym TUR-em w stosunku 1:4. Makabi, mimo iż wystąpił w najbliższym składzie ustawowa przeciwnik, który gra szybko i ambitnie. W drugie spotkanie WKS z trzema ugrupowań z B-klasowym zespołem — IKP wygrają zaledwie 2:1. Zespół fabryczny nie byłby równorzędnym przeciwnikiem, lecz okrasmiłby więcej z gry.

ŁÓDź, 11.8. — Tel. w. — W turnieju drużyn, zwyciężyła faworyta, silny zespół Sirzeza z Chojen w stosunku 3:2. Mecz miał przebieg interesujący. Zyd. K. S. wygrał z Amatorami 2:1. Wicher odniósł wysokie zwycięstwo nad Przebojem 8:2. Pogon zwyciężyła Meteor 3:0, a Burza w tym samym stosunku wygrała z Gdynią. Do ukończenia pierwszej kolejki pozostały do rozegrania jeszcze 3 spotkania.

ŁÓDź, 11.8. — Tel. w. — Na stadionie LKS-u odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa klubów żydowskich. W mistrzostwach starowali zawodnicy z Łodzi, Kalisza, Żelazna, Opatowa, Ozorkowa i Aleksandrowa. W ogólnej punktacji zwyciężyła Makabi (Łódź) 144 pkt., przed imiennikami ze Żelazna (100 pkt.) i Kalisza. Lepszych wyników nie było.

ŁÓDź, 11.8. — Tel. w. — W dalszym ciągu mistrzostw Łodzi w grach sportowych, wyniki były następujące: koszykowska zeta: LKS — Makabi 38:4, LKS — Zjednoczone 14:1, Makabi — Kruszenberg 2:0, Mecz IKP — Wima nie odbył się z powodu nieustawienia się sędziów. W aspijronach TUR — Hakoah 18:0, Zjednoczone — Makabi 7:5, Makabi — SKS 4:2, TUR — SKS 8:8.

POZNAN, 11.8. — Tel. w. — W przerwie meczu Upięści — Warta odbyła się na boisku próba pobicia rekordu okręgowego na 2 tys. metr. Próba powiodła się; zwyciężył Janowski (Warta) 5:45,2 (dotychczasowy rekord należał do Jakubowskiego (Sekol) wynosił 6:15, 2) Merkwicz (Sekol), 3) Mackowiak (Warta), 4) Jakubowski (Sekol).

Straus (Hassonne — Łwów). Znamy pociąg żydowski wagi półśredniej przędziny do Warszawy, podpisując zgłoszenie do Makabi, Straus wyjechał już na obóz bokserski Zw. Makabi do Śródborowa.

Stras (Hassonne — Łwów). Znamy pociąg żydowski wagi półśredniej przędziny do Warszawy, podpisując zgłoszenie do Makabi, Straus wyjechał już na obóz bokserski Zw. Makabi do Śródborowa.

Stras (Hassonne — Łwów). Znamy pociąg żydowski wagi półśredniej przędziny do Warszawy, podpisując zgłoszenie do Makabi, Straus wyjechał już na obóz bokserski Zw. Makabi do Śródborowa.

CSIK MISTRZEM ŚWIATA

BUDAPEST, 11.8. — Tel. w. — 100 mtr. st. dow. na akademickich mistrzostwach świata wygrał Csik w 59,4. 2) Fin Hietanen, 3) Nemes; w skokach do wody triumfował Niemiec Biebold przed Finem Niemeläinem i Węgrem Nadi.

TRIUMF LOUISA.
Joe Louis, 90 kilowy fenomen boks, coraz dobitniej dowodzi, że jest najlepszym pięściarzem świata, że nie dojdzie do zakontraktowanego już jakoby meczu z Baerem, gdyż Louis jest za czarny i za groźny.

W Chicago ostatnio znokautował

średnio 123 kmg. 50 cm Stanley Wood (Husgvarna) 3:31:18,8 na 435 km.

Pogon wysunęła się zdecydowanie na czoło stawki ligowej! Stało się to dzięki ładnemu zwycięstwu nad najgroźniejszym rywalem — Ruchem, i przy walnej pomocy Warszawianki, która „u-nieszkodliwiła” chwilowo Garbarnię.

Pogon przoduje obecnie zarówno ilością zdobytych, jak i w kolejności straconych punktów. Przez wagę Łwówian, którzy wykazali się mogą również najlepszymi stunkiem bramkowym, nie jest na turnieju tak wielka by dzisiaj już przesądzała sprawę na ich korzyść. Wystarczy jedno potknięcie się i drużyna łwowska znów znajdzie się na poziomie swych konkurentów, naturalnie pod warunkiem, że ich samych nie spotka tymczasem jakiś przykry wypadek.

W każdym razie szanse Pogoni, która od kilku lat już zdążyła upościć do mistrzostwa, są w tym roku bardzo korzystne, a ostateczny nie osiągnięcie celu zależeć będzie przedewszystkiem od własnej wierności, ambicji i ofiarności, a więc tych walorów, które przed laty stanowiły jeden z głównych atutów „niebiesko-czerwonej” drużyny.

Na drugim krafcu tabeli rozgrywała się w niedzielę najmniej dramatyczna walka. Cracovia przy wielkim wsiłku pokonała na wla-

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

OSLO POBIŁO KOPENHAGE.

Na meczu lekkoatletycznym Oslo pokonało Kopenhagę 164:149. Lepsze wyniki: 100 mtr. Hartvig (K) 10,5; wdal Brandvol (O) 714; 5 km. Siefert (K) 15:23,6.

BELGIA — HOLANDJA 16:0

Belgia pokonała Holandję w meczu bokserskim w nieodczynnym stosunku 16:0. Holendrzy zasłużyli co prawda na dwa remisy w wadze lekkiej i pół ciężkiej. Oto nazwiska zwycięzców: Cornelis, Legrand, Roger, Dewynter, Deridder, Desryver, Smits, Schoy.

MISTRZOSTWA PIĘŚCIARSKIE NIEMIEC

Rozegrane w ciągu 4 dni mistrzostwa bokserskie Niemiec zgromadziły olbrzymią konkurencję. Naogół 120 walczyło o ogólne podwyższenie się przeciętnego poziomu, ale znik indywidualności. W wadze lekkich nastąpiło nadto nieznaczne obniżenie się poziomu, którego nie może powetować nieznaczne polepszenie wagi ciężkich. Nadzwyczaj silnie prezentowała się waga średnia, gdzie taki Schmittinger został wyeliminowany już w przedbiegach. Tylko jeden bokser panował na podziemiach w swej kategorii. Był to Schmiedes w wadze lekkiej. Przewaga Zachodu była miążdząca.

Wyniki półfinalowe: w. musza: Gruss (Berlin) bije Priessnitz (Wrocław), Faerber bije Stranfelda; kogucia: Rappsilber bije Petersa, Stasch bije Hackera; piórkowa: Miner (Wrocław) bije Seiferta, Buettner (Wrocław) bije Arenza (Berlin), który walczył z kontuzjowaną prawą ręką; lekka: Schmiedes bije K. Kaestnera, Małczyk bije Prussa; średnia: Stein bije Amelunga, Blum, Baumgartena; półciężka: Pietsch bije Mosera, Vogt — Kaufmana; ciężka: Vosen bije Felsa, Runge — Schnarre.

W półfinalach zwyciężyli: Faerber, Rappsilber, Buettner, Schmiedes, Murach, Stein, Pietsch, Runge.

WŁOCH MISTRZEM EUROPY

Mistrzostwo Europy wagi półciężkiej zdobył Włoch Merlo Preciso bijąc mistrza Niemiec Witta.

1) Pogon 13 18 36:17
2) Ruch 13 16 26:23
3) Warta 12 14 28:20
4) Garbarnia 11 12 17:19
5) Ł. K. S. 10 12 18:14
6) Wisła 11 11 27:25
7) Legia 13 11 23:27
8) Śląsk 12 11 22:35
9) Warszawianka 12 10 17:23
10) Cracovia 11 8 16:22
11) Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

OSLO POBIŁO KOPENHAGE.

Na meczu lekkoatletycznym Oslo pokonało Kopenhagę 164:149. Lepsze wyniki: 100 mtr. Hartvig (K) 10,5; wdal Brandvol (O) 714; 5 km. Siefert (K) 15:23,6.

BELGIA — HOLANDJA 16:0

Belgia pokonała Holandję w meczu bokserskim w nieodczynnym stosunku 16:0. Holendrzy zasłużyli co prawda na dwa remisy w wadze lekkiej i pół ciężkiej. Oto nazwiska zwycięzców: Cornelis, Legrand, Roger, Dewynter, Deridder, Desryver, Smits, Schoy.

MISTRZOSTWA PIĘŚCIARSKIE NIEMIEC

Rozegrane w ciągu 4 dni mistrzostwa bokserskie Niemiec zgromadziły olbrzymią konkurencję. Naogół 120 walczyło o ogólne podwyższenie się przeciętnego poziomu, ale znik indywidualności. W wadze lekkich nastąpiło nadto nieznaczne obniżenie się poziomu, którego nie może powetować nieznaczne polepszenie wagi ciężkich. Nadzwyczaj silnie prezentowała się waga średnia, gdzie taki Schmittinger został wyeliminowany już w przedbiegach. Tylko jeden bokser panował na podziemiach w swej kategorii. Był to Schmiedes w wadze lekkiej. Przewaga Zachodu była miążdząca.

Wyniki półfinalowe: w. musza: Gruss (Berlin) bije Priessnitz (Wrocław), Faerber bije Stranfelda; kogucia: Rappsilber bije Petersa, Stasch bije Hackera; piórkowa: Miner (Wrocław) bije Seiferta, Buettner (Wrocław) bije Arenza (Berlin), który walczył z kontuzjowaną prawą ręką; lekka: Schmiedes bije K. Kaestnera, Małczyk bije Prussa; średnia: Stein bije Amelunga, Blum, Baumgartena; półciężka: Pietsch bije Mosera, Vogt — Kaufmana; ciężka: Vosen bije Felsa, Runge — Schnarre.

W półfinalach zwyciężyli: Faerber, Rappsilber, Buettner, Schmiedes, Murach, Stein, Pietsch, Runge.

WŁOCH MISTRZEM EUROPY

Mistrzostwo Europy wagi półciężkiej zdobył Włoch Merlo Preciso bijąc mistrza Niemiec Witta.

1) Pogon 13 18 36:17
2) Ruch 13 16 26:23
3) Warta 12 14 28:20
4) Garbarnia 11 12 17:19
5) Ł. K. S. 10 12 18:14
6) Wisła 11 11 27:25
7) Legia 13 11 23:27
8) Śląsk 12 11 22:35
9) Warszawianka 12 10 17:23
10) Cracovia 11 8 16:22
11) Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Polonia 12 7 14:30

Pusz zapóźno przyjechał i zaprzepaścił swe i tak nikłe szanse

BRUKSELA, 11.8. — Tel. wł. — Pierwszy dzień mistrzostw kolarskich świata odbył się przy dosyć niepewnej pogodzie. Lada chwila oczekiwano nadejścia burzy, która zmusiłaby organizatorów do przełożenia daty mistrzostw, gdyż otwarty welodrom brukselski nie dawał najmniejszej ochrony przed deszczem.

Mistrzostwa odbyły się jednak i jedyny nasz reprezentant odpadł tego dnia.

Tor brukselski został skonstruowany z drzewa na 2 tygodnie przed mistrzostwami i ma tę właściwość, że pomiędzy poszczególnymi deskami znajdują się bardzo duże szczeliny. Przedstawia to dla kolarzy, którzy tego nie znają, bardzo duże trudności i zmusza ich do przeprowadzenia specjalnego treningu.

Wiedzieli o tem wszyscy i dlatego też uczestnicy mistrzostw znajdowali się w Brukseli od kilku dni i trenowali na torze, ale Pusz przyjechał do Brukseli w piątek wieczorem i na stadion podeszł dopiero w sobotę, gdy już mu trenować nie dano. W tych warunkach odebrał Puszowi zgóry nawet tę minimalną szansę, jaką by posiadał, gdyby przyjechał kilka dni wcześniej, znał tor i jechał ufając swym siłom.

Do mistrzostw amatorskich będących tylko wstępem do późniejszych walk zawodowców, a które ścignęły na stadion w Brukseli olbrzymią liczbę publiczności, stanęło 36 kolarzy.

Pusz od razu dostał się do bardzo silnego przedbiegu. Niemiec Merkens, który razem z nim jechał, został w niedzielę mistrzem świata, podczas gdy drugi przeciwnik Pusza, Holender Leene, doszedł później do ćwierćfinałów, co też świadczy jaknajlepiej o jego wartości. Polak nie znalazł Holendra i dlatego też pobił go w przedbiegu, uległ on natomiast Merkensowi, dla którego był pelen respektu.

Przedbieg ten Pusz rozegrał bardzo źle, starał się zająć trzecie miejsce za Niemcem i Holendrem, by tem łatwiej ich zaatakować na ostatnich 200 metrach. Lecz i to mu się nie udało. Zamiast zaskoczyć przeciwników, sam został zaskoczony, tak, że na 100 metrów przed metą Polak miał już ten

bieg przegrany. Zrozpaczony zaczął jednak finiszować, doszedł Holendra, lecz uległ nieznacznie Merkensowi.

W tych warunkach można się było jednak spodziewać, iż Pusz wygra repesaż, gdzie przypuszczalnie jechałby ze słabymi zawodnikami. Niestety zawiódł on tu zupełnie i zrezygnował z walki bardzo szybko, gdy po dość sprytnego ucieczce przeciwnicy Higgins i Hasselberg doszli go na ostatnich metrach. Pusz przyszedł w rezultacie zdecydowanie na ostatnim miejscu.

Sobotnie biegi nie pozatem ciekawego nie przyniosły, gdyż wszyscy faworyci przeszli do ćwierćfinałów, które rozegrano w niedzielę. Wśród amatorów przetrwali sobotę Collard (Belgia), Merkens, Ihbe (Niemcy), Ulrich, Georget, Chaillot (Francja), Horn, Higgins (Anglia), van der Vyver, Ooms, Lene, van Vliet (Holandia), Pola, Rigoni (Włochy), Waegelin (Szwajcaria), Rasmussen (Dania).

Finały kolarskich mistrzostw świata ścignęły na stadion w Brukseli niespotykana nigdy na zawodach kolarskich liczbę publi-

czności. Wyjaśnia to start Belga Scherensa. Każdy bowiem idąc na zawody stawiał sobie pytanie czy Scherens wygra poraż czwarty z kolei mistrzostwa świata, co dokonało przed nim tylko dwóch kolarzy: Holender Moeskops i Francuz Michard.

Na pół godziny przed rozpoczęciem mistrzostw na stadionie nie było już jednego wolnego miejsca. Rozpoczęto od serii ćwierćfinałów amatorów, do których dostali się Niemiec — Merkens, Włoch — Rigoni, podczas gdy zeszłoroczny mistrz świata — Pola, został wy-

eliminowany ku ogólnemu zdziwieniu publiczności już w przedbiegach. Przez sito najrozmaitszych repesażów przeszedł tylko jeden Belg — Collard. Szwajcar — Waegelin, Anglik — Horn, Francuz — Chaillot, dwóch Holendrów — Van den Vyver i Van Vliet, którzy byli triumfatorami tegorocznych mistrzostw dla amatorów. 4 ćwierćfinały jakie rozegrano następnie wygrali dwaj Holendrzy: Van den Vliet i Van den Vyver oraz faworyt niemiecki Merkens i Belg — Collard.

Wśród zawodowców walki, in-

było zresztą do przewidzenia, były bardzo zacięte, chociaż z drugiej strony trzeba przyznać, iż żądnych niespodzianek nie przyniosły. Do ćwierćfinałów zakwalifikowali się: Belg — Scherens, trzech Francuzów: Michard, Fauchaux i Gerardin, dwóch Niemców: Richter i Engel, oraz Holender: Van den Heuvel i Duńczyk Falck Hansen. W pierwszym ćwierćfinale Scherens bez trudu wygrał z Englem, w drugim Michard po bardzo zaciętej walce wygrał z Hansenem, dalej Niemiec Richter wyeliminował Francuza Fauchaux, wreszcie Gerardin bez specjalnego trudu zrobił to samo z Holendrem Van den Heuvel.

W międzyczasie zorganizowano dla 20 amatorów bieg — handicap, Polak Pusz dostał 40 metrów wyprzedzenia, co było stosunkowo mało, jeśli weźmiemy pod uwagę, że inni mieli 50, 60, a nawet 70 metrów handicapu. Pusz chciał zrewanżować za swą wczorajszą porażkę, jechał bardzo ambitnie, kwalifikując się bez najmniejszego trudu do finału, zajmując trzecie miejsce za Niemcem Hasselbergiem i Niemcem Ihbem (po 75 mtr.).

Pierwsze dwa półfinały dla amatorów nie przyniosły specjalnych niespodzianek. Do finału zakwalifikowali się Niemiec Merkens i Holender Van Vliet, podczas gdy Holender Van den Vyver wygrał trzecie miejsce, a Belg Collard czwarte miejsce.

Półfinały dla zawodowców przyniosły większą niespodziankę, niż nowicjusz Michard został wyeliminowany przez Niemca, Richtera, podczas gdy Belg Scherens pobił Gerardina. W walce o trzecie i czwarte miejsce Gerardin wygrał z Michardem. W ten sposób Niemiec Richter i Belg Scherens rozegrali ze sobą decydującą walkę o mistrzostwo świata, zakończoną zwycięstwem Scherensa, który po przegraniu pierwszego biegu wygrał dwa następne.

Finał dla amatorów przyniósł zwycięstwo, jak było do przewidzenia, Niemcowi Merkensowi, który wygrał dwa biegi, podczas gdy Holender Van Vliet odniósł jedno zwycięstwo.

Finał handicapu dla amatorów w którym startował Pusz, rozegrany został bardzo późnym wieczorem, gdyż biegi przeciągnęły się na skutek olbrzymiej ilości zawodów. Pusz i Ihbe przewrócili się, na szczęście nieszkodliwie.



ROZLUŻNIANIE STAWÓW, BARKOWYCH
Jedno z podstawowych ćwiczeń zaprawy pięściarskiej przerabiają codziennie nasi olimpijczycy w C. I. W. F.



TRENING KONDYCYJNY PIĘSIARZY
na szerokich alejach parku sportowego C.I.W.F.. Jak widzimy w biegu przodują wagi lekkie.

Na trasie największego marszu Polski

XI MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI

Tegoroczny Marsz Szlakiem Kadrowki obślany został przez 3 zespoły wojskowe, 2 Kojewego P. W., oraz 22 zespoły Związku Strzeleckiego. Ogólnie biorąc liczbę drużyn, była ona o 7 zespołów mniejsza niż w roku ubiegłym. Na tak miłą frekwencję złożyły się — przedewszystkiem — coraz gorsze warunki ekonomiczne poszczególnych zespołów oraz coraz mniejsze zainteresowanie Kadrowką drużyn wojskowych, które prawdopodobnie znikną w najbliższym czasie z trasy tego marszu. Przedstawiciele wojska są bowiem słusznego zdania, że marsz ten wymaga bardzo długiego przygotowania, które odrywa żołnierza tygodniami od normalnych zajęć wyszkoleniowych. Nie dając wzajemnie, poza ambicją zespołową, potrzebnych wojsku elementów wyszkoleniowych. Zostałyby więc na szlaku w przyszłości tylko zespoły P. W. i tak zdaje się będzie najlepiej. Wracając do tegorocznego marszu zaznaczyć musimy, że zebrały się na szlaku wyjątkowo ambitne zespoły i walka do ostatniej chwili

nie była rozstrzygnięta. Na czoło wybiły się poza wojskiem następujące zespoły: Z. S. Gdynia, Lisa Kuli — Warszawa, Janowa Dolina, Skarżysko, Dubno, Solec Kujawski, Działna, Wisłoujka, Sucha. Wszystkie te drużyny górowały nad innymi dużą dyscypliną marszu i dobrem jego przygotowaniem. Ze nie wszystkie znalazły się w ostatecznej klasyfikacji na czołowym miejscu, to wina broni z jakiej strzelały. Lepsza broń rozstrzygała bowiem o lepszej ogólnej lokacie.

Wyniki marszowe poszczególnych zespołów grupy wojskowej i P. W. — starszej (ponad 21 lat), które maszerowały na czas ostatni etap 38 km., gdyż tylko ten etap bierze się do oceny końcowej wraz ze strzelaniem, przed stawiają się następujące: 1) 30 pp. S. K. — Warszawa 4:09.45, 2) 16 pp. — Tarnów 4:18.48, 3) Z. S. Gdynia 4:19.34, 4) Z. S. Sucha 4:20.58, 5) K. P. W. Radom 4:21.46, 6) 4 pp. Leg. — Kielce 4:22.55, 7) Z. S. Zuchowal — Poznań 4:23.00, 8) Z. S. Wisłoujka 4:24.40, 9) Z. S. Janowa Dolina 4:29.03, 10) Z. S. Kryńka 4:32.43, 11) Z. S. Lisa Kuli — Warszawa 4:37.09, 12) Z. S. Lwów Grodzki — 4:39.37, 13) Z. S. Przemyśl 4:51.30, 14) Z. S. Lwów — Fleszara

4:56.44, 15) Pocz. P. W. Warszawa 4:59.36, 16) Z. S. Nowy Sącz 4:59.57, 17) Z. S. Warszawa-śródmieście 5:03.32, 18) Kol. P. W. Stanisławów 5:20.25.

W grupie najmłodszej t. j. w wieku od 18 — 21 lat startowało 8 zespołów. Wyniki tej grupy na przestrzeni ostatnich 18 km. t. j. od strzelenia w Tokarni do mety w Kielcach przedstawiają się następujące: 1) Z. S. Tarnów 2:08.19, 2) Z. S. Skarżysko 2:09.03, 3) Z. S. Radłów 2:11.40, 4) Z. S. Solec Kujawski 2:13.25, 5) Z. S. Działna 2:16.23, 6) Z. S. Dubno 2:19.47, 7) Z. S. Zuchowal — Poznań 2:20.55, 8) Z. S. Zabikowo — Poznań 2:22.36. Rozpiętość wyników tej grupy jest mała i gdyby nie marne strzelanie wyniki końcowe kształtowałyby się zupełnie inaczej.

W strzelaniu polowym na 100 m. w ostatnim etapie, jednakowo pod względem warunków dla wszystkich zespołów najlepsze wyniki 10 pierwszych zespołów są następujące: 1) Z. S. Lisa Kuli Warszawa — 69 pkt. (na 120 możliwych), 2) Z. S. Gdynia 68, 3) 30 pp. S. K. 67, 4) 4 pp. Leg. 52, 5) Zuchowal — Poznań 51, 6) 16 pp. 47, 7) Z. S. Dubno 35, 8) Warszawa-śródmieście 26, 9) Skarżysko, Działna, Solec Kuj. po 25, 10) Lwów — Fleszara

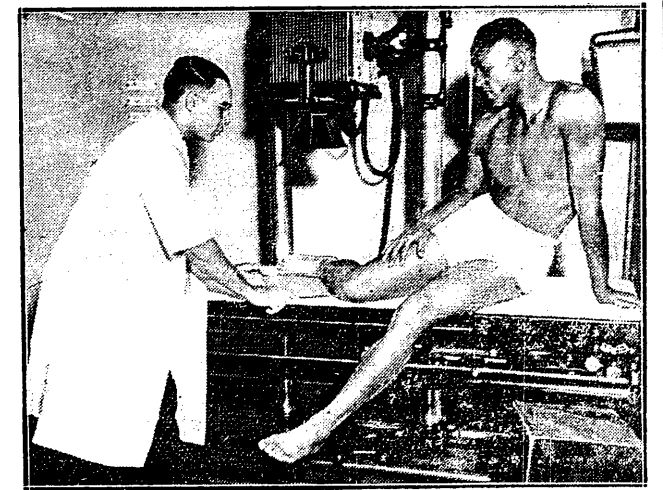
szara, Przemyśl i Lwów Grodzki po 22 pkt.

W klasyfikacji ogólnej za marsz i strzelanie łącznie na 3 pierwszych miejscach w każdej kategorii zespołów usadowiły się następujące drużyny: Kat. wojskowa — 1) 30 pp. S. K. — 540 pkt., 2) 4 pp. Leg. — 512 pkt., 3) 16 pp. — 511 pkt.

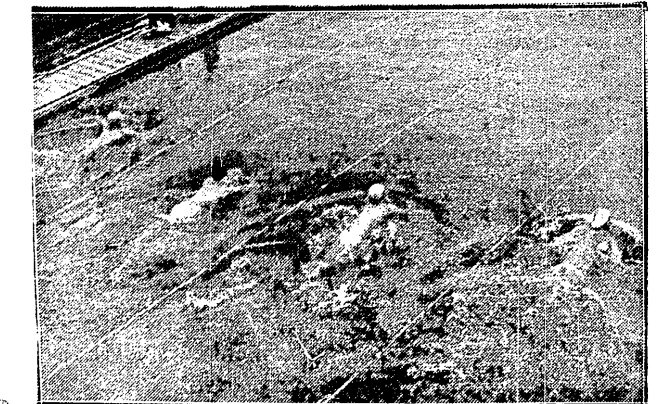
Kat. P. W. starsze — 1) Z. S. Lisa Kuli Warszawa — 522.50 pkt., 2) Zuchowal — Poznań — 517.75 pkt., 3) Z. S. Janowa Dolina 517.75 pkt. (gorsza lokata przy tej samej ilości punktów ze względu na przybiecie do mety tylko 12 zawodników przy 13 Poznania). Zespół Gdyni, który uzyskał najlepszy wynik marszu i drugie miejsce w strzelaniu spadł na ostatnie miejsce za wstawienie do strzelania drużynowego, co jest regul. marszu wzbronione.

Kat. P. W. młodsza — 1) Z. S. Skarżysko 529.50 pkt., 2) Z. S. Dubno 528.75 pkt., 3) Z. S. Solec Kujawski 525.00 pkt.

OD PÓŁWNIKU POWSZECHNIE PRACUJĄCYCH SKŁADNIA ARAGO ST. GOSIŃSKI STANOWIENIA ODCISKI



FENOMENALNY OWENS
poddawany jest dokładnemu badaniu. Jego szybkość nie daje spać lekarzom.



BIEG 100 M. STYLEM KLASYCZNYM
rozegrany na pływali ZASS-u w Warszawie przyniósł zwycięstwo Rusmanowi (Z.A.S.S.) w czasie 1:33.8.



30 P. P. (WARSZAWA)
wygrywa XI Marsz Szlakiem Kadrowki

BLOK HARCERSKI

idealna czekolada mleczna
dla turystów i sportowców

E. WEDEL



KRYTYCZNY MOMENT POD BRAMKĄ
reprezentacji robotniczej Warszawy na meczu z wiedeńskim Hakoahem.



WATERPOLIŚCI HAKOAHU (BIELSKO) i ZASS-u
rozegrali dn. 11 b. m. mecz towarzyski w Warszawie, zakończony zwycięstwem bielszczan 6:2. W przeddzień Hakoah uległ mistrzostwo AZS-owi 0:6.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Filija: Jasna 10, tel. 693-72